

BARBARA BONIECKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Tabu czy zwykłe akty dyrektywne?

Taboo or common directive acts?

DEFINICJA TABU

Definicję *tabu* podaje Halina Zgółkowa w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* (Zgółkowa 2003: 42, 211):

Tabu z języka tonga *tapu* przez angielski *taboo*; rzecz. r. n.\ nieodmienny; 1. „w wierzeniach ludów pierwotnych: zakaz obcowania z niektórymi osobami, zwierzętami lub przedmiotami, mówienia o nich, wykonywania pewnych czynności w celu uniknięcia kary ze strony sił nadprzyrodzonych; także osoba, zwierzę, przedmiot, których dotyczy taki zakaz”: Każdego, kto ośmieliłby się zlekceważyć tabu, czekała najsurowsza kara – gniew bogów. Bliskoznaczne: świętość, *sacrum*, zakaz. 2. „nietykalna świętość, wszystko to, o czym nie należy rozmawiać, co jest objęte zakazem, najczęściej ze względu na zasady moralne, obyczajowe itp.”: Sprawa zniknięcia Piotra od dawien dawna jest w ich domu tematem tabu. Bliskoznaczne: nietykalny, nienaruszalny, święty!

Bardzo podobną znajdujemy w Internecie na stronach Wikipedii:

Tabu to głęboki i fundamentalny zakaz kulturowy, którego złamanie powoduje spontaniczną i niejednokrotnie gwałtowną reakcję ze strony ogółu przedstawicieli tej kultury, gdyż jest przez nich odbierane jako zamach na całą strukturę tej kultury i jej integralność, a więc jako zagrożenie dla dalszego istnienia danego społeczeństwa. *Tabu* może obejmować czynności, miejsca, przedmioty lub osoby. W najczystszej i najpierwotniejszej znaczeniu terminu czynności te, miejsca, osoby i przedmioty są zarazem zakazane i święte. W nieco węższym, tylko do niektórych społeczeństw odnoszącym się i bardziej potocznym sensie, są to sprawy, działania, zagadnienie, co do których istnieje rodzaj „zmowy milczenia”. Funkcjonujące w danej spo-

łeczności *tabu* jest wówczas rodzajem autocenzury, zwykle głęboko wpajanej w trakcie procesu wychowawczego. *Tabu* zabrania głośno mówić, pisać, a nawet myśleć i zauważać sprawy nim objęte¹.

HIPOTEZA, JEJ UZASADNIENIE I CEL PRACY

W artykule biorę pod uwagę najpowszechniejsze rozumienie słowa „tabu”, czyli to, które dotyczy zakazu kulturowego. W przypadku dzieci „tabu” poszerza swoje znaczenie. Odnosi się do wszelkich zakazów (Zgółkowa 2004: 48, 124)², zarówno dawanych przez dorosłych, jak i dawanych samym sobie lub innym dzieciom na zasadzie odwzorowania tego, czego zabronili dorośli. Nieprzestrzeganie zakazów wiąże się z karą rodzicielskiej/opiekuńczej ostrej reprimendy, niekiedy motywowanej prawnie, nie zaś z wyrokami sił nadprzyrodzonych czy boskich³. Potwierdzenia tej hipotezy będę szukała w licznych przykładach dziecięcych wypowiedzi.

W pewnej pracy magisterskiej o stereotypach autorka (Orłowska 2009) pisze, że dzieci ubierają w następujące słowa czynności odczuwane przez nie jako niewskazane, nie lubiane, niemożliwe lub wprost zakazane i zabraniane:

- Nie lubią się przezywać.
- Nie lubią się bić.
- Nie lubią się brzydko odzywać do rodziców.
- Brzydko się odzywać do innych.
- Bałaganić.
- Nie mogą rozrabiać. [...] To znaczy, że coś popsuć.
- Nie można mieć noża.
- Kroić nożem.
- Oglądać filmów dla dorosłych.
- Palić papierosów, alkoholu, narkotyków brać.
- Nie można wychodzić na przykład bez pozwolenia dzieś [sic!], bo ktoś może nas na przykład zabrać.
- Nie można rozmawiać z nieznanymi i wsiadać do samochodów.
- Jak się nie słucha mamy, to nie wolno tak robić.
- Chodzić gdzieś, yyy... gdzie mama nie pozwala.
- Jeszcze nie wolno brać, robić niektórych rzeczy, jakby było, że ten by mogli, to nawet nie mogom, bo muszą się słuchać rodziców. Jeśli by rodzice im kazali, żeby tego nie robił, a dziecko by to chciało, to i tak by nie mógł. A jeśli by kolega kazał kogoś bić, no to nie trzeba go słuchać.

¹ Ze strony korzystałam 22.01.2015 r. Definicję oparłam o publikacje Frazera (1969), Freuda (1993) i Staszczak (red., 1987).

² Definicja słownikowa, „zakazu” brzmi: „polecenie, które pozwala na czynienie czegoś; norma zabraniająca podejmowania jakichś działań” (Zgółkowa 2003: 48, 124).

³ Chyba że dzieci są zastraszane udziałem tych sił w celu utrzymania posłuszeństwa i porządku.

- Nie przestawiać zegarka.
- Nie można zrywać kwiatki, które są pod ochroną⁴.

W języku małych dzieci, zwłaszcza w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym (Boniecka 1997, Godula 2009)⁵, można znaleźć wiele poświadczeń, że im się czegoś zakazuje, a przy tym zakazujące osoby kierują się przede wszystkim zasadą nieakceptowania w danej grupie społecznej postaw, działań, czynności, zachowań, także słownych. W tym rozumieniu tabu przestaje więc być czymś w rodzaju świętości i czymś, co niesie zagrożenie dla dalszego istnienia danego społeczeństwa, a staje się kwestią niestosowności, mniej lub bardziej szkodzącej dzieciom, otoczeniu czy grupie. Obejmowałoby zatem przeróżne sposoby mówienia o braku estetyki w czymś działaniu czy o negatywnej aksjologizacji wycinka rzeczywistości, jak również o dostrzeganiu różnych przejawów braku etyczności czyjeś postępowania.

Dla dzieci nie istnieją zakazane tematy, lecz tylko określone działania. Malcy mogą mówić z zaciekawieniem o zabijaniu czy przemoc, z zainteresowaniem pytać o znaczenia słów „kazirodstwo” oraz „pedofilia”, o które upominają się wymienione na wstępie definicje. Potrafią rozwijać bądź przekształcać podane znaczenia, dochodzić swojej miary we wszystkim, co je obchodzi. Te działania wspomniana już ankietarka ujmuje najczęściej w formie pytania: czego dzieciom nie wolno/zabrania się/zakazuje się/nie można zrobić.

PRZEDMIOT ZAKAZU

strzelanie do ludzi

Poniższy przykład pokazuje, jak dziecko traktuje zwykłą zabawę w strzelanie do ludzi gumowymi strzałami. Niebezpieczeństwo użycia podobnych narzędzi ujawni się niewątpliwie w dalszym życiu dziewczynki, w jej działaniach i postawie wobec najbliższych osób i – być może – stworzy przez to dla nich lub obcych rzeczywiste zagrożenie⁶.

Dziewczynka (K) bawi się pistoletem z nabojami w postaci gumowych trąbek, które po wystrzeleniu przyczepiają się do przedmiotów. Zabawkę przyniosła znajoma rodziców. Ka-

⁴ Prezentuję tu m.in. nagrania wypowiedzi ośmiolatków, które brały udział w badaniach ankietowych.

⁵ Materiał, którym dysponuję, to głównie nagrania magnetofonowe niczym nieskrępowanych rozmów dzieci w przedszkolach i rodzinach, zbierane sukcesywnie od kilkunastu lat, a opublikowane w mojej książce z 1997 r. liczącej 342 strony wypisów z dziecięcych wypowiedzi. Korzystam także z cudzych zbiorów mowy dzieci, tj. A. Goduli (2009), zamieszczonych na blisko dziewięćdziesięciu stronach.

⁶ Tak jak o tym donoszą media na całym świecie. Dobrze znany przypadek odnotowałam przed kilkoma dniami (luty 2015 r.). TVP o postrzeleniu przez amerykańskiego trzylatka dwóch osób (rodziców) z pistoletu znalezionej w torebce matki.

tarzyna mówi w zasadzie do siebie, mimo że w jej otoczeniu są jeszcze inne osoby, tzn. matka i wspomniany gość.

K – Ładną zabawkę mi przyniosłaś. Będziemy strzelać pif paf. Pif paf! [mówi, strzelając] Teraz z drugiej [o pocisku]. Zastrzelę tą strzałą mamę. Mamo, ręce do góry, bo dostałam od Basi pistolet. Od Basi mam. Zaraz zastrzelę ciebie. A, przypomniało mi się, ten żołnierz, bo ma taki pistolet. Widziałam. Fajny pistolet mi przyniosłaś. [...] Coś ci pokażę. Zastrzelę ją. Szybciotko biorę karabin. Bądź niedźwiedziem. A ja mam karabin i zastrzelę go. [...] Bądź wilkiem! Bądź wilkiem! [...] Bądź niedobrym wilkiem! Zobacz, ile będzie huku. Czołgam się. [rzeczywiście to robi]. Nauczyłam się strzelać. Chodź! [„przyłącz się do zabawy” skierowane do B.] Uważaj, bo cię zastrzelę. W uszy [poceluję wilkowi w uszy], żeby go bolało. Gdzie moja strzała? Ale będzie teraz huku! [po chwili] Oj, strzała wyleciała. Bum. Już się sama nauczyłam strzelać. Już nauczyłam już się. Trach do Basi. Jestem żołnierz prawdziwy. Pilnuj, bo mogę tą lalkę zastrzelić, [do matki] Zośka, Zośka i nie będzie Zośki, bo pistolet mam. [w oczekiwaniu na wizytę krewnej] Postaw ją ładnie. [mowa o lalce; skierowane do matki] O la la, mam pistolet. Widzisz, strzeliłam, strzeliłam. Już się sama nauczyłam strzelać. Pif paf, prosto w ciebie strzelę, [skierowane do B.] [...] Zaraz będzie dopiero wojsko! Żołnierze, malutka Zosia. Dopiero będzie wojna. Daj mi strzałę. Wsadź mi. [skierowane do B.] I... i wyrwóci się. [bo pocisk źle umieszczony w lufie] W to, bach! W to strzeliłam. Słyszałaś, jak w to strzeliłam? Dwie dziewczynki, mysz. Wszystkie dziewczynki żołnierz pilnuje. I do wroga. Prosto do łózka strzeliłam. Wrogu, ręce do góry! Ale, widzisz, ile huku?! Bardzo dużo? [skierowane do B., podobnie niżej] I strzelę do kolegów i koleżanek. Nikt mnie nie zastrzeli? Bo... A pokazać ci? Co to? To nie prawdziwa bomba. Pokazałam ci, że to nie prawdziwa bomba. Zosiu i Basiu, ratuję was. Zauważyłam wroga. [...] A gdzie jest ta strzała? bo nie mam czym strzelać. (Katarzyna 2:11)

Zmiany kulturowe powodują przeniesienie akcentów – to, co było do tej pory zakazane i przez to święte, teraz jest dozwolone lub zaledwie w niewielkim stopniu w tej dozwoloności ograniczone. Określone normy przestają dzieci obowiązywać albo widziane są przez nie jako te, które z racjonalnych przyczyn powinny być zawieszane. Zabronienie niektórych czynów przez kulturę dla małych odbiorców jest zupełnie niezrozumiałe (ofiary ze zwierząt czy zakaz wymawiania pewnych imion). Dzieci poddane przez wychowanie działaniu tabu nie mają w ogóle świadomości jego istnienia i podlegają mu bezwiednie. Nie ma już ono bezwzględного wymiaru.

bojaźń przed nieznanym

Jak daleko owo tabu sięga, pokazuje przykład, skądinąd zabawny. Dzieci się boją określonych sytuacji i rzeczy (np. ciemności) i nie wiążą tego stanu z jakimkolwiek zakazem. Strach przed zającem czy szczurem jest strachem przed czymś nieznanym lub nie do końca poznanym. W polskich warunkach zwierzęta te na ogół nie zagrażają, najwyżej mogą budzić – jak w przypadku szczura – obrzydzenie, i to w niektórych tylko ludziach.

Aneta (3:0), jej matka oraz kuzynka obu (T) w rozmowie na temat wycieczek dziewczynki z ojcem do lasu oraz związanych z tym dodatkowych skojarzeń.

T – I co robicie w lesie? No powiedz, no!

A – Tam widzimy żabki tylko.

R – Tylko żabki?

A – Tak.

R – A nie widziałaś sarenki?

A – Sarenki – to widziałam.

R – No, nie, czy zając to był? Jak byłaś... Przypomnij sobie, jak to było.

A – Zając.

T – No i co robił?

A – A tam... ja jadę, tam jest taki zając mały i on ucieka później.

T – A ty co?

A – **A ja, ja się boję zająć.**

T – Boisz się?

A – Yhy. Taki duży.

T – Boi się! Ja się nie boję!

A – **A ja się boję szurów tylko.**

T – Czego?

A – Szurów.

T – Aha, szurów. A widziałaś szurę?

A – Nie. U Marcina są szury.

T – Ale nie widziałaś jeszcze żywego szura?

A – Nie.

T – To dlaczego się boisz?

A – **Boję się.**

R – A kto ci powiedział o tym?

A – A tam u Marcina.

nieliczenie się z zagrożeniami drogowymi

Tabuizacji szukać można nie tylko w kwestiach obyczajowości, żywienia, fizjologii, życia rodzinnego, religijnego itp., ale także innych, które poruszają w rozmowach mali użytkownicy polszczyzny. Czasem w jednej wypowiedzi da się znaleźć poświadczenia przeróżnych zakazów. Nieposłuszeństwa przejawiające się w wybieganiu na drogę i uciekaniu opiekunowi są dzieciom stale wpajane jako zabronione, a one mają świadomość łamania tych zakazów. Ich nieprzestrzeganie zagraża zdrowiu i życiu maluchów, nie bez powodu zatem opiekunowie domagają się zdecydowanego stosowania się do ustalonych reguł.

Daniel rozmawia z matką (C) tuż po jej powrocie z pracy. Czasami do rozmowy włącza się starszy brat chłopca, uczeń drugiej klasy (P).

D – A, to mama! Juś psijechałaś? O, cio mi psiwiożłaś?

C – Danielku, byłam w szkole, a w szkole nie ma sklepu ani kiosku i nic ci nie kupiłam.

D – A książeczkę wypożyczyłaś? O Bolku-Lolku! Wypożić książeczkę?

C – A tobie chociaż warto wypożyczyć? Grzeczny byleś dzisiaj?

C – Walto walto. Pławda? baba, zie Danielek był gdzieśny?

P – Gdzie ty tam byłeś grzeczny! **Jeździleś rowerkiem na grządki w ogródku i uciekałeś na chodnik.**

D – A wcale nie.

P – Nie? A kto uciekał i zrujnował grządki?

D – Piotlek. **Pławda, mama, zie Piotlek? Piotlek uciekał na chodnik do Ksiśka i ja go wolałem. Mama, zbij Piotlka kijem, dobrze? zbij.**

C – Synku, ja teraz muszę umyć ręce i chwilę odpocząć, bo się zmęczyłam, dzisiaj gorąco jechać rowerem, i coś zjem.

D – A jak żjes, pójdziesz zie mną na śpaciel? Z lowelkiem na siosię pójdziesz? Ja będę jechał powoli i **nie będę tobie uciekał**, pójdziesz?

C – A ty już jadłeś obiad?

D – Jadłem, jadłem, duzio. A Piotlek nie zjadł, to nie pójdzie z nami naśpaciel, pławda?

P – Ja nie potrzebuję z wami iść, ja sobie pójdę do Krzyśka!

D – Mama, pławda? zie on nie pójdzie do Ksiśka? nie puściś go, mama, pławda? On **będzie ganiał po siosie.**

P – A ty jesteś głupi Daniel, o! Daniel i Edyta wleźli do koryta!

D – Ty siam jeśes głupi. Piotlek i Lenata laż dostali bata. Dostali dwa baty na te siuche gnaty. Piotlek dostał pasiem, beciał kozim basiem. Będzie beciał okaś lenia, bo nie umie nić mnożenia.

C – Wy jesteście niedobre dzieci! Takich dwóch braciszków zamiast się grzecznie bawić, opiekować, to tylko przeżywa jeden drugiego, rozbijacie się aż wstyd. W szkole są dzieci grzeczniejsze! (Daniel 4:0)

doprowadzanie do szkód materialnych

Czasem tabuizacji może podlegać prozaiczna czynność w wykonaniu dziecka. Oto jak mała Magdalena włącza do sfery tabu zwykłą zabawę w grabienie. Niekorzystne jej skutki są szkodliwe przede wszystkim dla dorosłych, to oni bowiem stworzyli zakaz grabienia dywanu, co oczywiście połączone jest ze szkodą finansową, na którą bardzo zważają.

Magdalena (2:6) w rozmowie z ciotką na temat szkodliwości grabienia puszystego dywanu dziecięcymi grabkami.

B – A to co! [z wyrzutem o zabawie dziewczynki]

M – **No bo ja cie [chcę] gabić.**

B – Yyy!!! Kotku, dywanu nie grab! Nie grab, bo powyciągasz włoski. I grabiami tutaj nie! Do piasku służą grabie. Połóż grabki z powrotem, bo poniszczysz dywan! [...] Magdusiu, nie grab, bo zniszczysz dywan!

M – **A wolno to o o wolno gabić?**

B – Nie, tylko podłogę, podłogę. O to! [pokazuje] [...] O tam. Pójdę po... [przestrzec dziecko; przechodząc z kuchni, w której ciotka dziewczynki rozmawiała z jej dwiema babkami, do pokoju]

M – **Tu o wolno gabić?** [wybiera inny róg dywanu]

B – Tam nie, tylko po podłodze. [słysząc skrobanie] [...]

M – **A to? A to też nie wolno?** [pyta bardzo pogodnie]

B – Nic nie wolno gabić, to są grabie do piasku. [...]

M – **A to nie wolno gabić?**

B – Nie. [...]

M – **Ciocia, a to? teś nie wolno?**

B – Nie. W żadnym wypadku! [próbując odciągnąć dziecko od dywanu] [...]

M – Nie bede nie bede.

B – Jeszcze raz, bo ja nic nie posłyszałam, jeszcze raz. [przrzeknij]

M – Ciocia, ja to nic bede gabić.

B – Nie będę grabiła tam dywanu, tylko?... .

M – Tylko podoge? [upewniając się]

B – Najwyżej podłogę. A najlepiej do piasku pójść z grabiami. (Magdalena 2:6)

manifestowanie animozji w stosunku do innych

A teraz przykład tego, jak dziecko w wieku ośmiu lat potrafi ściszeniem głosu zaznaczać, że ktoś jest mu niemiły. Ono się świetnie orientuje w tym, że mówienie o rówieśniku jako nielubianym nie nadaje się do wygłoszenia z tej racji, że mogłoby urazić kolegę. Grzeczność idzie tu w parze z tabuizacją.

Mo – [śmiejąc się] Kacper, a lubisz Marcina?

K – [szepcem] Wcale.

Mo – [szepcem] Wcale go nie lubisz? Czemu?

K – [szepcem] **Bo nie.**

Mo – Co, nie podoba ci się?

K – [szepcem] **Nie.**

Mo – A dlaczego?

K – [szepcem] **No bo nie.**

Mo – Jaki jest Marcin? On siedzi w pokoju, nie słyszy, to możesz mówić. Co jest z nim nie tak?

K – Jaak chcecie, **to nie powiem.**

Mo – Yhm. Tajemnica?

M – A Dżastię lubisz?

K – [ścisząc głos] Wcale nie. (Kacper 5:11)

niedbanie o zdrowie

Tabu dotyczy przede wszystkim zdrowia, tej najcenniejszej wartości, jaka się może liczyć w życiu człowieka.

B – [na wiejskiej zabawie były] Zimne lody na patyczku, w papierkach takich. **Ja lubię zimne lody bardzo.**

D – Nie będzie cię bolał brzusek?

B – Nie będzie bolić, bo ja to szybko i pomału jem, szybko i pomału.

D – A mamusia ci pozwala jeść zimne lody?

B – **Nie pozwala, ale ja nie mówić.**

D – W takim razie kto ci kupuje te lody?

B – Babcia, babcia kupuje mi lody, dziadek też mi kupuje lody te zimne. W kubeczkach są i w papierkach to są wanilkowe [sic!]. Chyba tak. Nie pamiętam, bo już dawno nie jadłam. (Beata 4:3)

Dzieci się bronią przed chorobami na równi z dorosłym, bardzo bezpośrednio mówią o walce z nimi i potrzebie wyleczenia. Czynią to nawet wtedy, gdy chodzi o zabawę.

Krystyna w domniemanym dialogu ze swoim kolegą Jackiem czy też w opowieści o nim.

Ja Jackowi... Jacek... **żeby nie był chory**, mówiłam. I on **nie będzie chory**. Jak Jacku **nie będzie chory**, to **będzie zdroooowy**. Jak tobie mamusia da witaminki, to **będziesz zdroooowy** i bedziesz le..., był weź **zdroooowy**. A ty już zdrowy jesteś? Jeszcze **niezdrowy**, tylko jesteś jeszcze **zdrowy**, [poprawiając się] **chory**. Nie jestem jeszcze. Jeszcze uspokoiłam, mówię sobie. U n cichutko sobie spał, spał i un cichutko sobie spał i cichutko i cichutko spał i ni krzyczał, i ni krzyczał i nie krzyczał, tak ci dziecko spał. A to kto przyszedł? Dzieci przyszły du niego, wiesz? A to nie był w kościółku jesce, nie był i bendzie płakał w nie-bie. Jak przyjedziecie do mnie, to będziecie plakaaayyy. (Krystyna 4:0)

Ale i o konkretnej chorobie mogą mówić wprost i na zasadzie przekonania, że jest czymś bardzo złym. Taką przypadłością może być palenie tytoniu, z którym polskie społeczeństwo toczy walkę na szeroką skalę już od dawna.

P – Nie pilnowała was, jednym słowem (?)

A – Niecee.

M – A co robiła?

A – **Palila papierosa**.

P – Niegrzeczna.

A – Pani.

M – A co babcia mówi? można palić papierosy?

A – Która?

M – Nasza babcia Helenka?

P – Babcia twoja. A co mówi Magdzi zawsze? jak wejdzie?

A – **Nie pal papierosów!**

M – Dlaczego... dlaczego nie można palić papierosów?

A – **Bo jest niezdrowie**.

P – Niezdrowie?

A – Tylko Anka może palić i Agnieszka też.

P – Ależ, złotko, ja nie palę!

A – **Palisz. Co masz w ręce!** (Aleksandra 4:0)

Nie tylko w naturalnych, spontanicznych rozmowach uwidacznia się zakazany przedmiot. Także w wywiadach sterowanych (ankietowych) dzieci wskazują na tę samą wartość objętą przez tabu, czyli zdrowie. Zakazy: używania ostrych rzeczy (jak nóż czy szkło), zabawy zapalnikami, dotykania zwierząt (psów), palenia papierosów, podstawiania nóg są spowodowane bardzo negatywnymi wyobrażeniami skutków tych działań u dorosłych. Są to skutki natury zdrowotnej: psychicznej i fizycznej (skaleczenie, poparzenie czy pogryzienie powodują olbrzymi uraz psychiczny).

P – A czego dzieciom nie wolno robić?

D3 – Nie wolno brać noża. [cichutko]

D2 – Nie wolno brać noża samemu.

D1 – Nie można zapalek, nie mogą dzieci same używać.

- P – Co jeszcze?
 D1 – Szklę się bawić.
 D4 – Nie wolno psów dotykać, bo mogom ughyść.
 P – Czego dzieciom nie wolno robić?
 D2 – Kroić nożem.
 C5 – Machać kijkami.
 P – Czemu?
 C5 – Bo wtedy można komuś... oko można wybić.
 D3 – Nie podchodzić blisko do ognia.
 D4 – Nie podstawić nogi.
 C5 – Nie można podchodzić do jakiegoś psa, którego się nie zna.
 P – Yhm. bo może ugryźć, tak?
 D4 – Nie można podchodzić do groźnego, bo może ug... ughyść.
 P – Czy jest coś takiego jeszcze?
 D1 – Nie można podstawić czegoś ostrego, żeby nikt się nie skaleczył.

niedozwolone zabawy

Dorośli mają też uzasadnione powody, by zakazywać dzieciom zachowań, takich jak: telefonowanie po karetkę pogotowia ratowniczego dla zabawy, przebieganie przez ulicę, oglądanie filmów dla dorosłych, niecenzuralne wypowiadanie się, sypanie piaskiem w oczy lub zbytne oddalanie się. Za tymi zakazami kryje się wielka troska o kondycję zdrowotną dzieci oraz ich życie.

- P – A teraz powiedzcie, czego dzieci nie mogą robić, czego im nie wolno?
 D4 – Żeby na przykład, jak yyy... chce się psikusa zrobić, nie dzwonić na kahetkę.
 D3 – Przebiegać przez ulicę.
 C4 – Nie wsypywać innym piasku w oczy.
 C1 – Oglądać filmów dla dorosłych.
 D2 – Oglądać filmów o dorosłych, palić papierosów, alkoholu, narkotyków nie brać.
 D3 – Jak jest się nad morzem, to nie można samemu iść na plażę, bo mogom być...
 P – Chodzi ci o to, że nie należy chodzić na plażę samemu, dlatego, że jest niebezpiecznie, tak?
 D3 – Tak.

kontakty z osobami nieznanymi

Dzieci uczone są przez dorosłych właściwych relacji z otoczeniem, szczególnie z obcymi ludźmi. W dobie kidnapingu, demoralizacji malców przez niedostosowane do ich wieku obrazy czy słowa, wyzyskiwania dziecięcej naiwności do niecných celów, wreszcie olbrzymiego ruchu ulicznego czujność rodziców zostaje wyostrzona. Dorośli doskonale znają te zagrożenia, powód zakazu nie jest więc błahy. Jedynie maluchom może się wydawać wyolbrzymiony.

- D2 – Nie można wychodzić na przykład bez pozwolenia dzieś, bo ktoś może nas na przykład zabrać.
 D1 – Nie można rozmawiać z nieznanymi i wsiadać do samochodów.
 C2 – Żeby nie wpuszczali nieznanomych do domu, jak się jest samemu.

niecenzuralne zachowania językowe

Często jest tak, że zakazowi podlegają te czynności, których nie należy wykonywać ze względu na ich nieprzychylny odbiór w szerszym gronie. Także i dzieciom czynności te nie są miłe, wszak przede wszystkim dotyczą kultury osobistej. Przezywanie się, bicie, brzydki sposób odzywiania się do innych przeczą zasadzie bon tonu i utrudniają kontakty z innymi ludźmi. Być może opisane czyny spotkają się z jakąś karą, zależy ona jednak od stopnia wrażliwości ewentualnych karzących.

P – przedszkolanka, D – dziewczynki ośmioletnie

P – A powiedzcie, czego dzieci nie lubią robić?

D1 – Nie lubią się przezywać.

D3 – Nie można odzywać się brzydko do kogoś innego, nawet jeśli jest y... z innego narodu.

D2 – Nie mogą pyskować do starszych.

D5 – Nie mogą się wyzywać.

P – Czego jeszcze dzieci nie lubią...?

D3 – Nie lubią się bić. Nie wolno bić niepełnosprawnych.

D5 – Kopać.

P – Nie lubią się bić dzieci... yhm.

D4 – Jeszcze dzieci nie lubią się przezywać.

D1 – Nie lubią się brzydko odzywać do rodziców.

P – Yhm. pomyślcie. Bo wcześniej rozmawialiśmy na temat tego, co dzieci lubią robić, a teraz pomyślcie, czego dzieci nie lubią robić?

D4 – Brzydko się odzywać do innych.

D2 – Do starszych osób.

Można też dopatrywać się zróżnicowania dotyczącego płci informatorów. Dla dziewczynek bicie się, brzydkie odzywanie to rzeczy bardzo złe, wręcz niedopuszczalne, u chłopców w zakazanych czynnościach prym wiodą jednak bicie i obsceniczne słownictwo. Dodatkowo należy wskazać na bunt wobec niesprawiedliwej oceny zachowań dzieci.

P – opiekunka, C – ośmioletni chłopcy

P – A czego dzieciom nie wolno robić?

C1 – Bić się.

C2 – Przezywać się.

C3 – Kopać.

C4 – Wyzywać.

C5 – Nie można... walić nikogo bez powodu.

P – Czego jeszcze dzieciom nie wolno robić?

C4 – Oskarżać tego, kto tego nie zrobił.

C3 – Pokazywać min. Pokazywać języka i fakiu.

C2 – Przeklinać.

C4 – Nie pokazywać fakiu... Kurcze...

Nawet przez zastosowanie pozytywnej formy językowej dla nazwania dziecięcych działań, można się dowiedzieć, czego dzieciom się w gruncie rzeczy zabrania i co one same uznają za pewne nadużycie względem dorosłego. Pytanie o ulubione zajęcia dzieci będzie wywołaniem tych, które są dla nich zakazane: „lubią robić – rozrabiać”, ale rozrabianie (np. przez „rozwalanie”) jest przecież zabronione.

P – opiekunka, D – ośmioletnie dziewczynki

P – Co jeszcze lubią robić dzieci?

D2 – Rozrabiać.

P – Co to znaczy rozrabiać?

D2 – Że na przykład jak mama posprząta, to my rozwalamy.

niedbanie o środowisko przyrodnicze

Jako zakazane dzieci widzą też zachowania stojące w sprzeczności z ogromnymi wartościami kulturowymi, jak np. ochrona przyrody. Zakazy te dotyczą tak ogółu dzieci, jak i całego społeczeństwa. Wprawdzie w przykładzie jest mowa jedynie o kwiatkach, idzie jednak o ochronę wszelkich zagrożonych gatunków.

P – opiekunka, D – ośmioletnia dziewczynka

P – Pomyślcie jeszcze chwilę.

D1 – Nie można zrywać kwiatki, które są pod ochroną.

KONSEKWENCJE NIEPRZESTRZEGANIA ZAKAZÓW

Dzieci niewątpliwie wyczuwają nie stosowność swojego zachowania i w związku z tym konieczność poniesienia kary. Widzą środek przymusu jako konieczny, uzasadniony, przyjmują go na ogół bez buntu. Nie przywołuje się przy tym kar tak drastycznych, jak wymieniane w definicjach tabu, ale jednak są one głęboko odczuwane przez dzieci, ponieważ naruszają ich dobra osobiste, sięgają daleko w głąb ich psychiki i rozumienia przez nie świata. Jeśli dzieci nie są karane, to sądzić należy, że do poniesienia kary powoływani są prawni opiekunowie małych dzieci.

P – przedszkolanka, D – ośmioletnie dziewczynki

P – A powiedzcie czy dzieci są karane?

D1 – Na przykład jak coś złego zrobią to są.

P – A wy dziewczynki uważacie, że dzieci są karane, czy nie?

D2 – Nie.

D3 – Czasami.

D2 – Czasami jak coś złobuzują.

D4 – Jak coś łobuzują to tak, a jak nie, to nie, nie są wcale.

P – Aha. Dobrze, dobrze. Powiedzcie dziewczynki, w jaki sposób są dzieci karane?

D2 – Na przykład jak coś spsoocą.

P – To wtedy, jaką karę dostają?

D2 – Że na przykład muszą **siedzieć w kącie**, ile mają lat, to tyle minut.

D4 – Bo jak dzieci coś spsocą, to rodzice stawiają ich **do kąta**.

P – A czy jakieś inne kary dzieci dostają, czy nie? Czy są tylko takie, jak wymieniliście?

D3 – Na przykład muszą **klęczeć** wszyscy.

D1 – Mówią nam rodzice, że nie możemy, że przez tydzień albo dwa tygodnie nie możemy nic robić, aby **się uczyć**.

D4 – Że nie możemy **oglądać telewizji**.

D2 – **Grać na komputerze**.

D2 – Chodzić do koleżanki.

D3 – Żeby cały czas uczyć się, a nie **bawić z koleżankami**, wołać je.

D5 – Nie można różnych **rzeczy** robić dla nas **wesołych**.

D4 – Dzieci są karane, przez tydzień nie mogą **jeść słodyczy**.

D5 – I bo na przykład mogom cały czas **sprzątać** pokój.

D3 – Pisać sto albo pięćdziesiąt wyrazów, że nie będą **biegać** na przykład.

C4 – Na przykład w szkole tak karają, że **w kącie stoić** albo sto przysiadów robić.

Chłopcy pytani o to samo uznają za właściwą karę pozbawienie wolności.

P – przedszkolanka, D – ośmioletni chłopcy

P – A w jaki jeszcze sposób dzieci są karane?

C1 – W taki, że **nie wychodzą do kolegów...** przez tydzień albo więcej.

C4 – Jest **uziemiony**.

P – A co to znaczy uziemiony?

C3 – No, że **zostaje w domu** na kilka dni i nie wychodzi nigdzie.

Większość zakazów podlega niewątpliwie konsekwencjom prawnym. Upijanie (się) dzieci zwykle szokuje i wywołuje protest otoczenia, tym bardziej, że dzieci wiedzą o szkodliwym wpływie alkoholu na młody organizm. Wiedzą również, że same w wysokoprocentowych napojach nie smakują, a upijają się z innych powodów: może z przymusu, może z pragnienia zaimponowania innym, może jedynie z chęci przetestowania trunku.

P – przedszkolanka, D – ośmioletnia dziewczynka

P – Czego dzieci nie lubią robić? Pomyślcie.

D1 – Nie lubią pić alkoholu.

Właśnie ze względu na uwarunkowania prawne można mówić o tabuizacji tych czynności. Niektóre mają wymiar czysto społeczny i kulturowy, jak np. wulgarne odzywanie się do starszych (Dz.U. 1999). Jednakże dzieciom i te zakazy są mocno wpajane na zasadzie: „czego się Jaś nie nauczył, tego Jan nie będzie wiedział”.

Ogląd rzeczywistości nakazuje myśleć także o drugiej stronie medalu – dzieci nakładają pewne zakazy na dorosłych. Od nich – jak mówią ankietowani malcy – oczekują:

Ośmioletni chłopiec:

C1 – Żeby na nich **nie krzyczeli**, żeby ich **nie bili**.

W ten sposób dziecięce pragnienie spokojnego reagowania dorosłych na dziecięce wybryki również obwarowane jest przepisami, można więc powiedzieć, że podlega tabuizacji.

W KONKLUZJI

Można stwierdzić, że dotyczące dzieci zakazy i nakazy stanowią o poszerzeniu znaczenia tabu w stosunku do pierwotnych jego znaczeń. Zakazy mają na celu ochronę życia i zdrowia, zachowanie bezpieczeństwa, a także dbałość o etykietalne zachowania. Dziecięce tabu nie spotyka się z konsekwencjami w postaci kary boskiej lub kary sił nadprzyrodzonych. Kara za sprzeciwianie się zakazom jest sankcjonowana prawnie, a także społecznie i obyczajowo.

BIBLIOGRAFIA

- Boniecka B., 1997, *Kształt dziecięcego słowa*, Lublin.
- Dz.U. 1999 nr 90 poz. 999, [na]: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19990900999> [dostęp: 22.09.2016].
- Frazer J. G., 1969, *Złota gałąź – studia z magii i religii*, Warszawa.
- Freud Z., 1993, *Totem i tabu. Kilka zgodności w życiu psychicznym dzikich i neurotyków*, Warszawa.
- Godula A., 2009, *Język dziecka a jego zainteresowania*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. B. Bonieckiej, Lublin.
- Orłowska J., 2009, *Stereotyp dziecka w wyobrażeniach małych dzieci*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. B. Bonieckiej, Lublin.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 2003, t. 42, red. H. Zgólkowa, Poznań.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 2004, t. 48., red. H. Zgólkowa, Poznań.
- Słownik etnologiczny – terminy ogólne*, 1987, red. Z. Staszczak, Poznań.
- Tabu*, [na:] [http://pl.wikipedia.org/wiki/Tabu_\(ujednoznaczenie\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tabu_(ujednoznaczenie)) [dostęp: 22.09.2016].

STRESZCZENIE

Posiłkuję się naturalnymi rozmowami z udziałem dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych oraz pytaniami testowymi dotyczącymi zakazów stawianych dzieciom. Dochodzę do konkluzji, że dotyczące dzieci zakazy i nakazy osób dorosłych świadczą o poszerzeniu znaczenia tabu. Zakazy nakładane na dzieci mają na celu ochronę ich życia i zdrowia oraz zachowania bezpieczeństwa i ich etykietalnych zachowań. Dziecięce tabu nie spotyka się z konsekwencjami w postaci kary boskiej lub kary sił nadprzyrodzonych. Kara za sprzeciwianie się zakazom jest sankcjonowana prawnie, a także społecznie i obyczajowo.

Słowa klucze: tabu, znaczenie, dzieci, zakaz, zdrowie, życie, prawo

SUMMARY

I am availing myself of with natural conversations with the participation of pre-school and school children, and with test questions concerning bans imposed on children. In the conclusion I state that bans directed at children and orders of adults constitute the taboo on extending the significance. The children's taboo is not encountering consequences in the form of the divine punishment or the penalty of supernatural powers. Bans directed at children are aimed at protecting their life and health and preserving the safety. The penalty for opposing to bans is being sanctioned legally, as well as socially and according to custom.

Keywords: taboo, meaning, children, ban, health, life, law